Łódź, 30|VI 1899 r.

№ 146.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 18 (30) czerwca 1899 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek Lucyny P.
Sobota Teodoryka Kapł.
Niedziela N. Krwi Chrys.
Poniedz. Anatoliusza M.
Wtorek Józefa Kalasant.
Środa Cyrylla i Metodego.
Czwartek Dominiki P. M.

Wschód g. 3 m. 8
Zachód g. 8 m. 20.
Długość dnia g. 16 m. 42.

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie	rb.	8 k.
Półrocznie	„	4 —
Kwartalnie	„	2 —
Miesięcznie	„	— 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb.	10 k.
Półrocznie. . .	„	5 —
Kwartalnie . .	„	2 50
Miesięcznie . .	„	85.

REDAKCYA
W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:" „Nadesłane" na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bogusława.

WYSTAWY. Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR SELLINA przy ulicy Konstantynowskiej. „Czerwony pugilares", węgierska sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 4-ech odsłonach, przez Franciszka Csepreghy'ego. Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

ZEBRANIE ogólne straży ochotniczej w Sali Koncertowej. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Towarzystwo popierania niemczyzny.

Szowinistom pruskim nie wystarczają już wszystkie dotychczasowe środki zwalczania żywiołu słowiańskiego na kresach wschodnich monarchii, które chcieliby widzieć owładnięte najzupełniej przez niemczyznę.

Nie zadawalnia ich już fundusz kolonizacyjny, przeznaczony na pochłonięcie polskiej wielkiej własności, niezadawalnia system rządowy coraz bardziej dążący do wyparcia poznańczyków z prastarych ich siedzib, niezadawalnia cała maszynerya ustawodawcza, administracyjna i ekonomiczna, obliczona wyłącznie na korzyść niemców. Chcą oni dalszych zarządzeń, kruszących krok za krokiem, wszystko, co tylko słowiańszczyzną pachnie. Solą im chłop polski w Poznańskiem, spokojnie od wieków orzący zagon ojców, obcy wszelkiej polityce, cichy, potulny i pracowity.

„Towarzystwo dla popierania niemczyzny na kresach wschodnich," tak zwany „Ostmarkenverein" wysłało zatem do pruskiego ministeryum stanu podanie, w którem wskazując na intencye, jakiemi kierował się rząd pruski naprzód przy utworzeniu komisyi kolonizacyjnej, a potem przy zasileniu jej ponownie stumilionowym funduszem, przedstawia, że „pomyślne" skutki działalności tej instytucyi równoważy fakt, iżniemczyzna cofa się przed polskością w obrębie posiadłości mniejszych w Poznańskiem i Prusach zachodnich. Towarzystwo przypisuje ten fakt następnym okolicznościom: Przedewszystkiem liczni synowie włościan niemieckich w Prusach zachodnich i w Księstwie Poznańskiem poświęcają się innym zawodom i zostają rzemieślnikami, urzędnikami, nauczycielami, a ubytek w ten sposób powstały, chociaż zresztą sam dla siebie nie tak wielki, daje się jednak niemczyźnie odczuwać dotkliwie.

Drugą przyczynę upatruje „Ostmarkenverein" w równem prawie dzieci włościańskich do dziedziczenia po rodzicach, co powoduje rozdrabnianie majątków włościańskich, a wskutek tego — jak pisze „Ostmarkenverein" w swem podaniu — niemieckie gospodarstwa włościańskie, mające dobrą podstawę ekonomiczną, zamieniają się na mniejsze gospodarstwa, na których mogłaby wprawdzie wyżywić się polska rodzina, ale nie niemiecka, albo też następuje zbyt wielkie obdłużenie majątku.

Trzecią przyczyną jest łatwość, z jaką kupujący gospodarstwo polak otrzymuje na zapłacenie reszty kwoty kupna pożyczkę z polskich kas pożyczkowych (banków ludowych), podczas gdy kupujący niemiec ograniczony jest jedynie własnym majątkiem.

Czwartą wreszcie przyczyną jest przedsiębiorczość, ruchliwość polskiego włościanina, który żonę i dzieci pozostawia na gospodarstwie, a sam udaje się na roboty do fabryki, żeby w niej zarobić kwotę potrzebną na spłacenie długów, podczas, gdy niemiecki włościanin pozostaje w domu. Stąd wynika większa zdolność polaka do utrzymania się na gospodarstwie za pomocą środków, które nie pochodzą bynajmniej z dochodu gospodarstwa, podczas gdy niemiecki włościanin w podobnych stosunkach nie może się utrzymać.

Towarzystwo popierania niemczyzny przyznaje, że rozwój ten zatamować jest rzeczą trudną, ale pomimo to nie traci otuchy, bo jest, jego zdaniem, pewien środek, który, jak samo przyznaje, właściwie zupełnie inne cele ma na oku, ale przecież takie względy nie mogą nawet iść w rachubę tam, gdzie mają pierwszeństwo względy narodowe.

Oto więc żąda ono zastosowania ustawodawstwa o włościach rentowych do istniejących już teraz majątków włościańskich w dzielnicach kolonizacyjnych, to jest w Prusach zachodnich i w Księstwie Poznańskiem.

Ustawodawstwo rentowe w Prusach ma, jak wiadomo, cel społeczny na oku: ażeby w drodze legalnej, spokojnej i powolnej ewolucyi osiągnąć słuszniejszy rozdział ziemi pomiędzy jej właścicieli; w tym celu z wyznaczonych na to funduszów komisya rentowa nabywając wystawione na sprzedaż majętności większe i parcelując je, tworzy nowe osady włościańskie, które pod przystępnymi warunkami odsprzedaje, czy też nadaje zgłaszającym się osadnikom.

Od r. 1885 komisya rentowa nie tworzy rentowych osad polskich, obecnie zaś system ten, zmierzający do powolnej zamiany większych posiadłości na mniejsze, przez tworzenie nowych osad włościańskich na gruntach większych posiadłości chce zastosować do istniejących już niemieckich gruntów włościańskich, aby chłopom niemieckim w Poznańskiem i w Prusach zachodnich zapewnić dogodne warunki spłaty, jakie przysługują osadnikom rentowym.

Ażeby zaś zamiaru swego dopiąć tem rychlej, proponuje, by co do wszystkich osad rentowych polskich zastrzedz w drodze sądowej prawo ich pierwo-kupna dla komisyi kolonizacyjnej, która naturalnie mając takie prawo, na wypadek gdyby włość taka z rąk polskich wyjść musiała, osadzałaby na nich natychmiast kolonistów niemieckich. Prócz tego miałyby być wprowadzone majoraty chłopskie, które zapobiegłyby rozdrabnianiu gruntów.

Jest to treść najnowszych żądań szowinistów niemieckich w Prusach.

Z drugiej atoli strony jest to zarazem chlubne świadectwo wystawione przez niemców chłopu polskiemu w Poznańskiem, chociaż zawiera groźny zamach na ekonomiczną podstawę jego bytu.

Chłop więc polski pod względem kulturalnym nietylko nie stoi niżej od chłopa niemieckiego, ale wedle zdania samych niemców przewyższa go pracowitością, przedsiębiorczością, ruchliwością i przywiązaniem do ziemi. Nieszczególny to musi być element ci koloniści niemieccy, których sprowadzają do Poznańskiego i Prus Zachodnich, aby krzewili tam kulturę niemiecką.

Więc dlatego, że polski włościanin przez swoją uczciwość i pracowitość o wiele przewyższa włościanina niemieckiego i przez swoją nadzwyczajną skromność w potrzebach domowych, którą także góruje nad chłopem niemieckim, może o wiele łatwiej utrzymać się na mniejszem gospodarstwie, aniżeli chłop niemiecki, ma on być pozbawiony łatwego i taniego kredytu. Natomiast o wiele mniej od niego pracowity chłop niemiecki, mający większe wymagania w potrzebach domowych, nie tak ruchliwy i nie tak zapobiegliwy, ma za pomocą środków państwowych, za pomocą wielkich ofiar, czynionych przez państwo niemieckie, wypierać tego pracowitego kmiotka z prastarych jego siedzib.

Hańba cywilizacyi, jeżeli do takich prowadzi rezultatów, jeżeli tych, co się nią szczycą, demoralizuje i upakarza. Bo czyliż nie upokorzeniem jest dla chłopa niemieckiego podobna opieka, czyliż nie doprowadza go ona do demoralizacyi.

Więc on, dumny syn potężnej Germanii, nie może ostać się na gospodarstwie bez pomocy państwa, kiedy pogardzony przezeń chłopek polski, w tychże warunkach własnym tylko pozostawiony siłom, nietylko wyżywić rodzinę swoją potrafi, lecz i mienia przysparza.

A ileż sprzeczności, jaki stek nielogicznych wywodów zawiera całe to podanie Towarzystwa popierania niemczyzny.

Więc polscy włościanie, którzy są pracowici i skromni, zdaniem autorów podania, są mniej zdolni do ponoszenia ciężarów państwowych, niżeli chłop niemiecki, który bez pomocy państwa kapieje na obcym mu gruncie?

Rzecz prosta, że jest on zdolniejszym do ponoszenia ciężarów podatkowych, jeżeli oddaje zaledwie cząstkę tego, co mu państwo szczodrą dało ręką. Ale stokroć zdolniejszym jest ten kto żyjąc jedynie z pracy rąk swoich i ży[illegible] skromnie, nietylko wyżywić umie własną ro[illegible] lecz odda Bogu co Boskie, a cesarzowi c[illegible] skie. Ten nie jest i nie może być [illegible] państwa.

Któż opłaca podatki na owe wielkie ofiary, ponoszone w interesie niemczyzny dla utrwalenia jej na kresach wschodnich, jeżeli nie obywatele całego państwa.

Więc nie włościanin polski, jeno chłop niemiecki, przeniesiony gwoli szowinistom pruskim na kresy wschodnie, jest pasożytem, żyjącym na ciele państwa, jego ciężarem, bo bierze z jego skarbu srebrniki, a miedziaki zaledwie oddaje.

Do czego to może doprowadzić zaślepienie w walce rasowej, nawet naród filozofów i wielkich myślicieli, wprost oto do zaprzepaszczenia zdrowej logiki i do scholastycznych wykrętów, ubliżających ludowi, który ma tak wielkie, choć nieuzasadnione, pretensye do przewodniczenia ludzkości z pochodnią cywilizacyi.

O nie, panowie szowiniści prusey, nie tędy droga!

W każdym razie dzięki wam za chlubne świadectwo, wystawione włościaninowi polskiemu.

S. J.

KRONIKA.

Ze straży ogniowej. Przypominamy, że w dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę, o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Sali Koncertowej 23-e ogólne zebranie zwyczajne łódzkiej straży ogniowej ochotniczej.

Kolonie letnie chrześciańskie. Dziś wyjechała do Dmosina druga partya dziewcząt.

Kasa pogrzebowa w Radogoszczu. Wskutek starań mieszkańców kolonii Radogoszcz pod Łodzią ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę Kasy pogrzebowej w Radogoszczu.

Według ustawy, członkowie Kasy pogrzebowej płacić będą składkę po 15 kop. miesięcznie.

Akt uroczysty. Wczoraj o godzinie 10 rano wobec zaproszonych gości odbył się akt uroczysty zamknięcia pierwszego roku szkolnego w dwuklasowej szkole męskiej p. Aleksandra Zimera przy ulicy Ewangelickiej.

Ze 164 uczniów uczęszczających do szkoły w r 1898/9 na żądanie rodziców ubyło w ciągu roku 11, jeden zaś został wydalony za złe prowadzenie się, jako wywierający na kolegów wpływ ujemny. Z pozostałych 152 uczniów promowano do klas następnych 132 bezwarunkowo, 19 z warunkiem złożenia egzaminu powakacyjnego, na rok zaś następny zostawiono tylko jednego.

Szkoła p. Zimmera urządzona jest wzorowo i śmiało służyć może za wzór wszystkim tego rodzaju zakładom naukowym. Izby szkolne utrzymane czysto, pełne światła, zaopatrzone w odpowiednią wentylacyę i dość obszerne. Ławki dla uczniów dwuosobowe, sporządzone podług najnowszego systemu, spluwaczki po klasach rozstawione napełnione są sublimatem, osobne szatnie, czyste i obszerne podwórze, słowem wszystko, co tylko na prawidłowy rozwój organizmów i zdrowie dzieci wpływać może, przewidziano i zastosowano

Akt uroczysty rozpoczął Hymn Narodowy, odśpiewany przez uczniów pod kierunkiem nauczyciela śpiewów, p. Feliksa Krzyżanowskiego, który następnie ze swoją drużyną swoją uraczył gości kilku piosnkami polskiemi i niemieckiemi, odśpiewanemi bardzo sprawnie i gładko. Przed rozdaniem nagród, dzieci deklamowały wiersze po rosyjsku, po polsku i po niemiecku, przyczem czuć było, że to, co mówią, dobrze rozumieją i odczuwają. Szkoda tylko, że trochę zadużo było niemczyzny.

Koncert „Lutni.“ Nasi lutniści w myśl swego sympatycznego hasła: „Hej bracia śpiewacy do pieśni po pracy“ dali nam możność wczoraj napawania się dźwiękami rodzimej pieśni, co szła ku nam zaklęta w niewysłowiony czar melodyj i rozpływała się aż hen—w przestrzeni.

Nie po raz pierwszy stwierdzamy na tem miejscu, że „Lutnia“ nasza śpiewać umie, posiada wiele prawdziwie ładnych głosów i znakomity zespół, co jest zasługą dyrektora p. Dworzaczka.

Na program wczorajszego koncertu złożyło się wiele utworów swojskich — takich prosto od ucha i od serca, że wymienimy tu „Owczarka,“ zaśpiewanego z prawdziwem zacięciem, właściwem temu utworowi, „Wędrownych śpiewaków“ zawsze mile witanych, znakomitego w interpretacyi „Lutni“ mazura z „Halki“ i „Znasz li ten kraj“, pieśń pełną uroku i cichych westchnień.

Publiczność, która zebrała się licznie, z zapałem oklaskiwała wykonawców, zmuszając do nieustannych bisów.

Wprawdzie dawały się słyszeć bardzo liczne uwagi malkontentów i innych nudziarzy (?), że nasi śpiewacy obdarzają nas, z małemi zmianami, prawie jednym repertuarem, tym jednak należy przypomnieć wystawienie „Halki,“ a łatwo znajdą odpowiedź i wytłómaczenie zarzutów.

Na zakończenie mamy ogromną chęć zapytać się po cichutku „Lutni“, dlaczego nie zorganizowała do tej pory chóru damskiego.

Aspirantek w mieście nie brak. Wprowadzenie kobiet do „Lutni“ wzbudziłoby prawdopodobnie duże zainteresowanie i powiększyło liczbę wykonawców, która wczoraj np. była bardzo mała, a także wpłynęłoby niezawodnie na urozmaicenie programu.

Niechaj głosy w tej sprawie przeciwne dadzą się przekonać i wyrzuciwszy z serc swych wspomnienia nieudanej próby, wezmą się energicznie do dzieła, a wtedy zobaczymy!

Wszak spróbować jeszcze raz nie zaszkodzi.

Teatr letni. Repertuar teatralny zapowiada na jutro nowość, cieszącą się niezwykłem powodzeniem w teatrze „Odeon“ w Warszawie. Jest to z wielkiem uznaniem przyjęty przez krytykę „Czerwony pugilares“, węgierska sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami przez Franciszka Csepreghy'ego.

W niedzielę przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych wypełnią: „Adwokat z Pyskowic“ melodramat ze śpiewami, „Wedle obowiązku“ melodramat, „Dwóch głuchych“ komedya w jednym akcie z francuskiego, „Sprzedana narzeczona“ opera Smetany, akt II. Program więc bardzo urozmaicony.

Wieczorem „Czerwony pugilares“ po raz drugi.

Majówka. Sprężyści warszawscy mają widocznie szczęście, bo oto, skoro zbliżył się termin „majówki“, a raczej „lipcówki“, zapowiedzianej przez kółko członków warszawskiego Towarzystwa cyklistów w Łodzi, wnet zapanowała prześliczna pogoda, która prawdopodobnie potrwa dłużej ku wielkiej uciesze strapionych rolników, a więcej jeszcze różnego rodzaju przedsiębiorców ogródkowych, którym deszcze i słoty dobrze już dały się we znaki.

Rozweseli ona i buzię niejednej nadobnej łodzianki, bo cykliści moc niespodzianek przygotowali na zapowiedzianą „majówkę,“ która odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę, 2 lipca w lesie pod Zgierzem.

Wyjazd specyalnemi wozami nastąpi punktualnie o 2 po południu z rynku Bałuckiego za stacyą tramwajów.

Bilety wcześniej nabywać można do soboty do godz. 8 wieczorem w księgarni p. R. Szatkiego, w niedzielę zaś od rana do chwili wyjazdu w cukierni p. Roszkowskiego, przy ulicy Piotrkowskiej.

Zabawa majstrów mularskich. Wczoraj po południu w lesie miejskim po lewej stronie szosy Konstantynowskiej odbyła się zabawa członków zgromadzenia majstrów mularskich.

W zabawie uczestniczyło wraz z rodzinami członków i zaproszonymi gośćmi około 600 osób.

Zabawę urozmaicały tańce przy dźwiękach

---

76)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg —№ 145).

Jednakże, lubo rzeźbiarz był zgorszony w najwyższym stopniu myślą o takiem przypuszczeniu miał tyle rozwagi, że zbyt żywą odpowiedzią nie podrażnił Darsana i nie doprowadził tem samem do nowego nieporozumienia.

Zadowolnił się udaniem zdziwienia.

— Jaki... model, ojcze?

— Ależ ta... ta młoda brunetka!

— I cóż?

— To nie twój... model?

— Nie, ojcze!

— Jednakże...

Darsan zbliżył się szybko do szkicu „Hafciarki“.

— Zadziwiające podobieństwo...

— Naturalnie, ojcze, bo moja statua jest jednocześnie portretem.

— Wytłómacz-że mi, bo doprawdy nie rozumiem. Nawyknienie do interesów przyprawiło mnie o manję jasności...

— O, to rzecz bardzo prosta, ojcze. Nigdy ...ka fachowa, modelka obchodząca pracownie, ...by mi wzoru takiej godności w postawie, ...tynkcyi złożenia; jedna z moich sąsiadek, panna Małgorzata de Menhoet raczyła właśnie...

— Oho!

Paweł Darsan jął pokpiwać.

— Sąsiadka! Musiało to być bardzo dogodnem dla ciebie!

Gaston przygryzł usta i rzekł:

— Panna de Menhoet, w istocie, była nadzwyczaj uprzejma...

— A więc... ta ładna... gryzetka, którą spotkałem przed chwilą, nazywa się panna de Menhoet?

Podkreślił wyrazy g r y z e t k a i d e; sprawiało mu to wesołość.

— Powinszować, mój drogi! Ładna i ze starego rodu! Tylko przedmieścia Paryża mogą dostarczyć tak wyjątkowych okazyj.

— Nie rozumiem dobrze, — odparł Gaston — dlaczego ojciec żartuje sobie z dziewczęcia starego rodu, bardzo starego rodu, które w biedzie, z prostotą pełną godności, poświęciło się pracy, dziś będącej przecież hasłem, wobec którego winniśmy wszyscy pochylać głowę, a zwłaszcza ty ojcze, który pragniesz być synem tylko swojego wieku!

— Ileż gornolotnych słów dla miłostki pracy!

— To nie miłostka, ojcze!

— Cóż więc?...

— Nie miałem zamiaru mówić o tem ojcu dzisiaj; skoro jednak...

— Mów, słucham, najlepiej korzystać, gdy się okoliczności same trafiają.

— Sądzę, żeś mnie już zrozumiał, ojcze?

Zapanowało ponure milczenie, w czasie którego Darsan z chmurą w oczach rozglądał się po pracowni.

Poczem, stając nagle przed pasierbem, rzekł:

— Twoja matka i Henryka bywały u ciebie... dla biustu?

Bywały!

— Mam nadzieję, że nigdy nie natknęły się na tę... tę sąsiadkę twoją?

— Daruj, ojcze!

— Do kroćset!

— Moja matka i Henryka widocznie inaczej zapatrywały się na tę sprawę, aniżeli ty, ojcze, gdyż z chwilą, gdy się dowiedziały, jak wielką przysługę i z jaką delikatnością zrobiła mi panna Małgorzata de Menhoet, poszły podziękować i jej i jej matce za uczynioną mi uprzejmość...

— Ach!... Więc jest i matka? Matka sprzyjająca i uprzejma w istocie!

I dodał przez zęby:

— Dobrze wiedzieć. Czas, ażebym się w to wmięszał.

Znowu zapadło milczenie długie. Darsan jął chodzić po pracowni, z pod oka mierząc pasierba, który śledził go spokojnie; czuł się tak zahartowanym do walki!

W czasie milczenia komisyoner handlowy zdołał zapanować nad pierwszym gniewem; a zresztą, czuł dobrze, iż ten dorosły pasierb wymknął się z pod jego władzy, że trzeba go przekonać, ująć...

Siadł na kanapie i poczęstował Gastona cygarem.

(D. c. n.)

orkiestry Scheiblerowskiej, oraz tombolę bezpłatną dla pań i dla dzieci, na którą zakupiono bardzo wiele podarków.

Ochocza zabawa trwała do godz. 11 w nocy.

Zabawa rzemieślników fabryki Poznańskiego. W nadchodzącą niedzielę, t. j. 2 lipca, w lesie miejskim po prawej stronie szosy, prowadzącej do Mani, odbędzie się zabawa Stowarzyszenia rzemieślników fabryki I. Poznańskiego.

Początek zabawy o godz. 2 po południu.

W razie niepogody zabawa odłożona zostanie do następnej niedzieli.

Z targu. Na dzisiejszym targu na Nowym Rynku panowało duże ożywienie, okazał się jednak brak niektórych produktów.

Kaczki płacono po 50—65 kop. za sztukę, kurczęta po 20—30 kop. za sztukę, węgorze po 50 kop. za funt, raki drobne po 40—60 kop., średnie 2 rb. duże, 3 rb. 50 kop. kopa, masło 80 kop. kwarta, jajka po 1 rb. 20 kop. za kopę, szparagi 75 kop. kopa, sałata 1 kop. za główkę, ogórki duże po 10 kop. sztuka, średnich do kiszenia nie dostawiono. Włoszczyzna znacznie podskoczyła w cenie. Za funt chrzanu płacono po 25 kop.

Profesorowie szkoły handlowej pp. Służewski i Fuks wyjechali wczoraj zagranicę celem zwiedzenia szkół handlowych i zakupu okazów do gabinetu historyi naturalnej.

Jubileusz. W dniu 13 lipca znany szerszemu ogółowi p. Lucyan Knopf, pomocnik budowniczego miejskiego, święcić będzie 25-letni jubileusz swej służby na jednej i tej samej posadzie.

P. Knopf znany jest ze swej pracowitości i nadzwyczajnej systematyczności.

Wynalazek. Doktór chemii Goldewajg wynalazł nowy sposób odtłuszczania bawełny dla celów pyrotechnicznych.

Słyszeliśmy, że ministeryum wojny zainteresowało się tym wynalazkiem i ma zamiar nabyć go.

Wygrana na loteryi. Jak nam doniesiono wprost ze źródła, pani Kulesza, wdowa po pomocniku naczelnika powiatu łaskiego, nietylko nic a nic nie wygrała na ostatniej loteryi klasycznej, ale nawet nie posiadała biletu loteryjnego.

Na „Pogotowie ratunkowe“. Wczoraj na akcie uroczystym zakończenia roku szkolnego w dwuklasowej szkole męskiej p. Aleksandra Zimmera zebrano rb. 25 na „Pogotowie ratunkowe“, które złożone zostały w naszej redakcyi.

Koncerty w ogrodzie przy hotelu Angielskim coraz więcej ściągają słuchaczów.

Orkiestra wojskowa 7 pułku strzelców pod dyrekcyą kapelmistrza Frtczka należy do rzędu lepszych orkiestr wojskowych i posiada bardzo bogaty repertuar.

Cyganie. Niektóre warszawskie pisma podały opowieść, jakoby jakiś cygan łódzki, skoro publiczność nie życzyła go sobie mieć za współpasażera w tramwaju, zakupił wszystkie miejsca i innych pasażerów usunął. Wiadomość ta jest zwykłą bajeczką. Musiał ktoś „ocyganić“ korespondentów pism warszawskich.

Z ruchu tramwajowego. Wczoraj o godzinie 7 rano zerwał się przewodnik tramwajowy przy ulicy Cegielnianej, skutkiem czego pociągi zatrzymane zostały przez godzinę.

— O godzinie 1-ej popołudniu powtórnie zerwał się przewodnik tramwajowy na ulicy Nowomiejskiej. Ruch pociągów wstrzymany był na dwie godziny.

Pożar w Zgierzu. Wczorajszej nocy o godzinie 2 wyniknął groźny pożar w zabudowaniach fabryki Klajndinsta.

Ogień wszczął się w szopie, gdzie nagromadzona była słoma i z szaloną wściekłością przeniósł się na stajnie.

Ze stajni zdążono wyprowadzić 4 konie, jeden zaś padł pastwą płomieni zarówno jak i powóz, sanki, wozy i inne narzędzia gospodarskie.

Ze stajni płomienie przeniosły się na skład towarów gotowych, który zgorzał w części.

Wezwana straż zgierska pracowała usilnie do rana, ratując budynki fabryczne.

Straty wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Ucieczka aresztantów. Przeprowadzany z łódzkiego aresztu policyjnego do Zgierza, oskarżony o oszustwo, aresztant Piotr Osiaszkiewicz zbiegł w drodze.

— Z aresztu policyjnego w Żarkach zbiegł znajdujący się pod nadzorem policyi, oskarżony o kradzież, Mikołaj Marek za pomocą wyłamania zamku u drzwi.

Za zbiegami rozesłano listy gończe.

Pożar. W fabryce Józefa Rozenblata w środę, o godz. 9 m. 15 wynikł groźny pożar w suszarni wełny w tylnej oficynie.

Do pożaru wezwano telefonem I i II oddział straży ogniowej, z których pierwszym był II oddział straży ogniowej i rozwinął akcyę ratunkową, I zaś, przybywszy później, powrócił do szopy.

Dzięki szybkiemu przybyciu straży i obfitości wody ogień zrazu został opanowany, a w godzinę ugaszony.

Gdy straż powróciła, wezwano ją powtórnie, gdyż ukazał się ogień w składzie wełny, wrócona jednak była z drogi, ponieważ ogień stłumili robotnicy fabryczni.

Straty znaczne. Przyczyna pożaru niewiadoma.

W bójce. W bramie domu № 6 przy ulicy Rzgowskiej na Bałutach Adam Tomaszewski w bójce zadał A. Błaszczykowi ranę w brzuch.

Życiu Błaszczyka grozi niebezpieczeństwo. Tomaszewskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

Z rusztowania. Podczas roboty przy budowie nowego gmachu fabryki Desurmonta przy ulicy Wólczańskiej pod № 215, spadł z rusztowania cieśla Andrzej Kolasiński i otrzymał rany w głowę i plecy.

Odebrano od złodzieja w gminie Chojny różne wyroby mosiężne i metalowe. Za udowodnieniem własności są do odebrania w kancelaryi gminy Chojny.

Kradzieże. Zamieszkałemu przy ul. Skwerowej pod № 3 Lejzorowi Grybczek skradziono za pomocą dobranego klucza różne rzeczy wartości 40 rb.

— Zamieszkałemu przy ulicy Cegielnianej pod № 60 Moszkowi Szapiro skradziono różne rzeczy wartości 35 rb.

— W restauracyi Wagnera w Chojnach Antoni Clupiński skradł czapkę mieszkańcowi m. Łodzi Jnowi Ellerowi.

Clupińskiego schwytano i osadzono w areszcie.

TEATR.

—:—

„Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedya w 3ch aktach S. Dobrzańskiego.

Żołnierz królowej Madagaskaru, jedna ze słabszych komedyj Dobrzańskiego, jeśli weźmiemy pod uwagę pogłębienie charakterów i ich rysunek. Niemniej atoli nosi ona na sobie wszystkie cechy talentu tego nieodżałowanego pisarza, a przedewszystkiem ów niezrównany humor, pozbawiony pieprzu a jednak taki jakiś swojski i ucieszny, choć miejscami rubaszny.

Autor, majster w scenizacyi, niezychanie zręcznie umiał wprowadzić w ruch całą galeryę osób, ustawił je w należytem oświetleniu odpowiedniej perspektywie, napełniwszy scenę ruchem i gwarem, co przy umiejętnej reżyseryi nadaje sztuce dużo życia i przez ciągłą zmianę wrażeń bawi widza. To też dzieje niefortunnego Mazurkiewicza, mecenasa z Radomia, z typowym jego Kaziem zawsze mile widziane są na scenie i zawsze wywołują wśród rozbawionej publiczności gromy śmiechu, tego szczerego, serdecznego śmiechu, co do syta ubawi, a niesmaku nie obudzi.

Tak samo działo się i wczoraj w teatrze Sellina, gdzie dzięki wybornej, dobrze obmyślanej i świetnie przeprowadzonej grze p. Trapszo w roli Mazurkiewicza licznie zebrani widzowie świetnie się bawili na „Żołnierzu królowej Madagaskaru“, w którym wystąpiła gościnnie na naszej scenie b. artystka Teatrów rządowych warszawskich, p. Marya Broccard w roli Kamilli tancerki.

Gdyby p. Broccard posiadała tyle talentu, co urody, Kamilla jej nie pozostawiałaby nic do życzenia, ale że scena oprócz ładnych kształtów i nadobnej buzi wymaga jeszcze coś więcej, przechodzimy nad gościem warszawskim do porządku dziennego, podnosząc rzeczywiście wyborną i bardzo dobrze wycieniowaną grę pani Staszkowskiej w roli Sabiny Mąckiej, tudzież nie pozostawiającą naprawdę nic do życzenia grę pań: Trapszo w roli Mąckiej i Dąbrowskiej w roli Lemięckiej.

Zaznaczyć nam jeszcze wypada bardzo dobrego Kazia w grze p. Wieczorkowskiej i wybornego Cabińskiego w grze p. Morozowicza.

S. L.

Międzynarodowe wyścigi cyklistów w Warszawie.

Wczorajszym wyścigom na Dynasach śmiało nadać można nazwę międzynarodowych, gdyż jeźdźcy kilku narodowości brali w nich udział. To też budziły one ogólne zainteresowanie.

Tysiące osób podążyło na Dynasy, do uroczej siedziby warszawskich „sprężystych“.

Wyścigi rozpoczęły przedbiegi do wyścigu jednowiorstowego.

W pierwszym przedbiegu brało udział 7-iu jeźdźców, w tej liczbie Cisotti z Medyolanu, Pogożew z Moskwy i Wychowski z Warszawy. Pierwszym w 2 m. 14 sekund był Wychowski, drugim Cisotti (2 m. 14$^1/_5$ s.), trzecim Pogożew (2 m. 14$^3/_5$ s.). W drugim przedbiegu walczyło 5-iu jeźdźców; pierwszym przybył Muenduer z Berlina (2 m. 6 s.), drugim Lafranchi z Paryża (2 m. 6^1/3 s.), trzecim Sokół z Warszawy (2 m. 5$^3/_5$ s.). W ostrem tempie był prowadzony trzeci przedbieg; z 7-iu jadących po ciężkiej walce, doskonale finiszując, przybył pierwszym Butyłkin z Odesy (1 m. 32 s.), drugim Eros z Florencyi (1 m. 32$^2/_3$ s.), trzecim Beckers z Akwizgranu (1 m. 33 s.).

W tych przedbiegach dali się poznać Muender, Butyłkin i Eros, jako znakomici jeźdźcy.

W przedbiegu kwalifikacyjnym brało udział 6-ciu jeźdźców (ci, którzy przybyli 2-mi i 3-mi w poprzednim przedbiegu). Po zażartej walce pierwszymi byli prawie jednocześnie Pogożew (1 min. 46 sek.) i Eros (1 min. 46$^1/_5$ sek.). Wyścig właściwy był rozegrany w drugiej części biegów; startowali Eros, Wychowski, Muenner, Butyłkin i Pogożew. Nigdy tak dobrane siły nie mierzyły się na Dynasach, to też zainteresowanie wyścigiem było olbrzymie. Zapaśnicy ruszyli wolno; żaden nie chciał się wysunąć; dopiero na ostatniem okrążeniu zawrzała zawzięta walka. Wspaniałym finishem wyprzedził przodujących Erosa i Pogożewa Mendner; drugim był Pogożew, trzecim Eros; bez miejsca Butyłkin i Wychowski.

Duże zainteresowanie budził również wyścig na tandemach. Po przedbiegach do walki stanęli: Eros i Cisotti, Münduer i Beckers, Pogożew i Lafranchi. Przodowali ciągle niemcy i byli pewni zwycięstwa; na finishu pokonali ich jednak niespodzianie włosi, którym publiczność wyprawiła serdeczną owacyę.

Dziwnem było zachowanie się pp. Beckers'a i Mündnera; okazywali zbyt wyraźnie swoje niezadowolenie, a względem publiczności zachowali się więcej, niż lekceważąco (niektóre gesty były zupełnie niewłaściwe). Sądzimy, że byłoby najlepiej takich panów... wcale nie zapraszać na wyścigi.

W innych wyścigach zwyciężyli: a) wyścig turystów na tandemach, 6 okrążeń toru (były przedbiegi): W. B. i E. B., drugimi byli Korwin i Gładoch, trzecimi Czarski i Celo; b) wyścig amatorów: w przedbiegach zwyciężyli: pierwszymi byli Krüger i Blin z Łodzi, drugimi — Poźniak i Dołęga, trzecimi — Gładoch i Czarski; w wyścigu przybyli kolejno: Dołęga, Blin i Poźniak; c) w przedbiegach o mistrzostwo na Dynasach przybyli: Eros (I), Pogożew (II), Sobczak (III), Butyłkin (I), Mündner (II), Cisotti (III), Lafranchi (I), Wychowski (II), Beckers (III); wyścig będzie rozegrany w niedzielę; d) w Handicapie w przedbiegach przybyli: Mündner (I) i Eros (II), Sobczak (I) i St. Barański (II), Lafranchi (I) i Wychowski (II); do wyścigu stanęło trzech, którzy przybyli w następującym porządku: Mündner, Lafranchi i Sobczak; e) w wyścigu turystów, 5 okrążeń toru, pierwszym był Gładoch, drugim — Mieczysław, trzecim — Korwin.

Z Warszawy.

—:—

Przyjęcia. W ciągu drugiej połowy czerwca st. st. oraz miesiąca lipca generał-gubernator warszawski J. O. książę Imeretyński przyjmować będzie interesantów nie co tydzień, lecz raz na dwa tygodnie w soboty, o g. 1 i pół z południa w b. zamku. W tygodniu bieżącym interesanci nie będą przyjmowani, o czem donosi „Warsz. Dniew.“

Na ostatniem posiedzeniu warszawskiego kuratoryum trzeźwości poruszono kilka spraw, mających dla rozwoju tej instytucyi doniosłe znaczenie.

Jak donosi „Warsz. Dniew.", komitet postanowił urządzić liczne herbaciarnie, ku czemu zorganizowała się komisya pod przewodnictwem oberpolicmajstra m. Warszawy pułkownika Lichaczewa.

Do przyjęcia urządzeń w parku praskim i sprawdzania rachunków dostawców wybrano komisyę pod przewodnictwem p. Diedowa, złożoną z pp. Iwanisowa, Jakumina, Stępińskiego i Karawajewn; rachunkowością kasową zajmie się delegacya złożona z pp. Mosołowa, Muratowa, Ligina i Sołowiewa.

Kwestyę oświetlenia elektrycznego w parku powierzono p. Puszkinowi; inwentarz zabaw w parku ubezpieczono na sumę 8 tys. rubli. Postanowiono nabyć nowe obrazy niknące oraz kinematograf za 750 rub.

Komitet otrzymał rozmaite dary, a pomiędzy innemi budynek restauracyjny, pozostały po b. wystawie hygienicznej.

Ogród dziecięcy. W mieszkaniu prof. Kosińskiego zebrali się członkowie komisyi Tow. hygienicznego z udziałem pełnomocnika sukcesorów ś. p. Wilhelma Rau, p. B. Toeplitza; w celu omówienia szczegółów darowizny tychże sukcesorów na urządzenie ogrodu, lub ogródków, przeznaczonych na zabawy dziecięce. Suma rubli 300,000, ulokowaną jest na różnych hypotekach nieruchomości w Warszawie i zostanie przepisana Tow. zaraz po ukończeniu postępowania spadkowego. Z sumy tej rub. 20000 będzie umieszczone na rachunku bieżącym, aby umożliwić radzie Tow. wydatkowanie na urządzenie ogrodu. Zebrani naradzali się nad sposobem urzeczywistnienia tego projektu i postanowili poczynić starania o otrzymanie ogrodów lub placów, na których mogłyby być urządzane zabawy dziecięce.

Kąpiele wiślane. Pozostałością dawnych czasów w Warszawie są zupełnie otwarte kąpiele na Wiśle, bądź tak zwane galary, czyli przystanie, na których kąpiący się pozostawiają tylko swoją odzież a sami kąpią się w nurtach rzeki, niczem nie osłonięci, bądź wprost ogrodzone miejsca u brzegu, gdzie kąpiący się, pozostawiwszy odzież na brzegu, również wszelkiej używają swobody. Jedno i drugie z wielu względów jest bardzo niestosowne i w myśl żądania władz ma być zniesione. Racye ku temu są następujące: ruch parostatków i łodzi na Wiśle jest coraz większy, niepodobna więc na otwartych miejscach pozwalać się kąpać, zwłaszcza, że i ruch nadbrzeżny także jest z każdym rokiem większy, więc podobne kąpiele nie mogą być nadal tolerowane w miejscach niczem nie osłoniętych. Następnie choć miejsca do kąpieli są ściśle wytknięte, jednak mnóstwo kąpiących się przekracza granice oznaczone, narażając się na niebezpieczeństwo napotkania głębin lub porwania przez nurty rzeki, co zwłaszcza przy zmiennym poziomie rzeki często się zdarza. Wreszcie przechodzące statki wyrzucają fale, które są dla kąpiących się na otwartem miejscu niebezpieczne. Z tych powodów galar na Wiśle, czyli otwarte kąpiele, mają być zupełnie zniesione. Jednocześnie wszakże należy pomyśleć, gdzie się ma kąpać uboga klasa ludności, którą nie stać nawet na parę groszy, płaconych za złożenie ubrania w krytym omnibusie do kąpieli.

Korespondencye.

Kurowice, 24 czerwca.

Dnia 16 b. m. w nocy, w kolonii rządowej Kurowice wynikł pożar, wskutek podobno podpalenia przez obłąkaną włościankę Antoninę Piasta, która po stracie dzieci pozbawioną została zdrowych zmysłów i wciąż groziła podpaleniem wioski. Bolesny był widok płonących budynków wobec rozpaczonych pogorzelców, którzy w ogniu stracili całe prawie mienie, bo nawet oszczędzoną gotówkę. Ratunku żadnego, narzędzi żadnych, jak to zwykle, u nas ani wid.

Ponieważ te zaręczone zostały dawne przepisy, zalecające, aby w każdym domu wiejskim było jedno z narzędzi ratunkowych, czy nie możnaby tych przepisów ponowić i zrealizować w praktyce? dzięki bowiem tylko otaczającym drzewom, ogień ograniczony został do kilku zabudowań.

Zdaniem ludzi kompetentnych, instytucye ubezpieczeń stanowczo zmniejszyłyby własne swoje straty i dałyby społeczeństwu wówczas tylko istotną rękojmię zabezpieczenia od klęsk ważniejszych, gdyby wspólnemi siłami we wszystkich wsiach i miasteczkach zaprowadziły wężowe sikawki i beczki pożarne, lub nawet urządziły drobne straże ogniowe. Kwestya ta wielokrotnie była poruszaną, ale niestety u nas, bez nacisku z góry, takie społeczne potrzeby i projekty w mgłę się rozpływają!..

Co zaś do owej nieszczęśliwej obłąkanej, ustawicznie grożącej spaleniem wsi, oburzeni niewiadomi z nazwiska mieszkańcy, straszliwie ją pobili i poranioną zamknęli do ciemnego lochu, o czem zawiadomiony miejscowy proboszcz natychmiast kazał ją uwolnić. Czy nie wypadałoby biednej kobiecie wyznaczyć z urzędu przytułek w Tworkach?

Pijaństwo praktykuje się po karczmach podmiejskich po całych prawie nocach, jak naprzykład we wsi Wola Rakowa. Pijane też włóczęgi staczają bójki nocne ze stróżami, a nożownictwo zaaklimatyzowane w Warszawie przenoszą pod strzechy wiejskie.

Przed wieloma dniami, łobuzy z pobliskiej Łodzi bez żadnej przyczyny pod wspomnianą wsią Wola Rakowa rozbijali kamieniami dzieci i kobiety napotkane po drodze; na zrobioną zaś im spokojną przestrogę przez włościanina Błażeja Samca, rzucili się na niego i ciężko nożem poranili. Uchwyceni i zatrzymani przez włościan, robią sobie z nich cyniczne żarty, mówiąc, że przecież Samiec nie zabity tylko poraniony, a za takie „drobiazgi" nic im być nie powinno.

We wsi Pałczewie, również położonej pod Łodzią, nauczycielem wiejskim jest obłąkany, który już od kilku lat postradał zmysły i oczywiście nietylko żadnych nauk dzieciom wykładać nie może, ale jest dla nich przedmiotem ulicznych żartów i zgorszenia.

Czyżby nie należało rozciągnąć opieki nad nieszczęśliwym chorym, jak niemniej nad moralnością wiejskiej młodzieży płci obojga, i w miejsce nieleczalnego waryata, posłać jej zdolnego i uczciwego nauczyciela, co tem więcej potrzebne w okolicy tak bliskiej Łodzi, ustawicznie pełnej awantur, kradzieży pijaństwa i wszelkiego rodzaju zgorszenia.

Wymieniona miejscowość, pozbawiona nauczyciela, mając wciąż destrukcyjne obrazy przed oczyma, znana też jest z głupoty, pijaństwa i innych złych nałogów; potrzebuje więc bardzo starannego pod względem religijnym i moralnym kierunku.

Z kraju.

Buk. Dopiero od paru dni ustaliła się pogoda w Busku. Liczba kuracyuszów w ostatnich czasach znacznie wzrosła; do tej pory od początku sezonu wydano 6,000 kąpieli.

Zarząd wód energicznie krząta się około zadośćuczynienia potrzebom i wygodom tutejszych kuracyuszów. Wanny przemieniono z żelaznych emaliowanych na kaflane; obecnie stawiają także nowy budynek na pomieszczenie kąpieli mułowych; upiększono ogród spacerowy, otaczający zakład, a także wywiercono nową studnię, która dostarcza wodę mineralną.

Pomocy lekarskiej udzielają doktorzy, między innymi dr. Radziszewski i Majkowski, na miejscu także znajduje się dentystka z Warszawy p. Gabryela Sztyfter i masażystka.

Wielu kuracyuszów zamieszkuje pobliskie miasteczko, gdzie mieszkania znacznie są tańsze. Poniżej podajemy do wiadomości osób, udających się tam na kuracyę parę cyfr z cennika kuracyjnego:

Kąpiel w łazience 2-ej klasy kosztuje 55 k., w łazience 1-ej klasy 70 kop., wpisowe 5 rb., przejazd od miasta do zakładu 15 lub 10 kop., przejazd z Kielc do Buska dorożką 5 rb. Cena mieszkań od 10 do 25 rb. za pokój. Obiady od 30—60 kop. na osobę.

— W tych dniach zjeżdża do Buska, ku uprzyjemnieniu czasu kuracyuszom, trupa dramatyczna pod dyrekcyą p. Czesława Janowskiego.

— Mieszkańcy Buska wstrząśnięci zostali usiłowaniem samobójstwa jednego z kuracyuszów, który pod wpływem nagle powstałego obłędu poderżnął sobie gardło. Chorego odwieziono z Buska do kieleckiego szpitala św. Aleksandra.

Kielce. W seminaryum rzymsko-katolickiem w Kielcach wakują jeszcze miejsca dla alumnów, pragnących się poświęcić stanowi duchownemu.

— Naczelnik okręgu pocztowego zawiadamia, iż z rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych w dniu 15 czerwca w m. Chmielniku otwarta zostanie stacya telegraficzna przy miejscowym urzędzie pocztowo-telegraficznym dla przyjmowania wewnętrznej i międzynarodowej korespondencyi.

Echo katastrofy. Głośna katastrofa na kolei Terespolskiej pod Terespolem (w roku 1896), której ofiarą było dwóch zabitych i około 30 rannych, była w tych dniach przedmiotem sprawy sądowej w sądzie okręgowym siedleckim. Dwóch maszynistów skazano na dwa miesiące więzienia, trzech innych zaś podsądnych uwolniono od odpowiedzialności.

Z PETERSBURGA.

Organy ministeryum skarbu przytaczają ważną wiadomość o wprowadzeniu marek oszczędnościowych, wzorem zagranicy, gdzie marki takie krzewią poczucie gospodarności w warstwach nawet najuboższych, przyczyniając się do wytwarzania drobnych oszczędności w najszerszych kołach społecznych.

Nad projektem marek w Rosyi pracowała osobna komisya w ministeryum skarbu, pod przewodnictwem dyrektora kas oszczędności państwowych. Oto główne zasady projektu, według „Kuryera warszawskiego".

Marki oszczędnościowe będą dwóch rodzajów—po 5 kop. i 5 10 kop., nadto zaś dla kas oszczędnościowych szkolnych, fabrycznych i t. p. będą też marki 1-kopiejkowe. Marki te będą naklejane na osobne kartki, inne dla marek 5-cio, a inne dla 10-kopiejkowych marek. Kartki rozdawane będą darmo.

Każda książeczka, odpowiednio pokratkowana może mieścić marek za rubla, kartki więc dla marek 5-kopiejkowych mają 20 kratek, dla 10-kopiejkowych — 10 kratek. Kartki, zapełnione markami, kasy oszczędności przyjmują za gotówkę i wydają za nie książeczki oszczędnościowe, w które tę gotówkę zapisują; dalsze wkłady na książeczkę mogą być czynione i gotówką i markami.

Autorowie projektu zwrócili też uwagę, żeby w możliwie jaknajwiększej liczbie miejsc ludność mogła nabywać marki. Do tego, oprócz 4,000 kas oszczędności mają być powołani t. zw. przekupnie-pośrednicy, to jest pośrednicy między publicznością a kasami oszczędności.

Pośrednicy będą dwóch rodzajów—obowiązkowi i ochotnicy, i jedni i drudzy zarówno z pośród osób prywatnych, jak i biur. Obowiązkowych mianuje władza, dobrowolni sami podejmują się pośrednictwa na zasadzie umowy z kasą. Pośrednicy obu rodzajów otrzymują marki każdy za 25 rb. i sprzedają je po cenie nominalnej. Wyprzedawszy marki, pośrednik gotówkę wnosi do kasy, która mu wydaje nowy komplet marek. Jeden pośrednik może posiadać u siebie stale marek lub marek niesprzedanych i gotówki za sprzedane 25 rb. Dla zachęty pośrednicy otrzymują 10 proc. komisowego.

Pośrednikami obowiązkowymi będą: biura wojskowe, szkoły, nauczyciele i nauczycielki, stojący na czele szkół, sklepy monopolu wódczanego, stacye kolejowe i wogóle biura, pobierające opłaty rządowe i gminne, dobrowolnymi zaś—instytucye dobroczynne, społeczne i stanowe, zakłady prywatne, jak: fabryki, artele itp., tudzież osoby prywatne. Nadto, marki oszczędności mają być sprzedawane po sklepach, na równi z markami pocztowemi.

W miejscowościach, gdzie niema kasy oszczędności pośrednicy przyjmują kartki, zapełnione markami i zamieniają je na książeczki oszczędnościowe, które doręczają właścicielom kartek. Tak więc pośrednicy będą poniekąd filiami kas oszczędności.

Tak szeroko pomyślany projekt, zatwierdzony przez radę Banku Państwa, oddany został do

opinii ministeryum spraw wewnętrznych i kontroli państwowej.

„Torg. Prom. Gazeta“ zapewnia, że otrzyma on moc obowiązującą z dniem 13 stycznia 1900 roku.

Rozmaitości.

REFORMA KALENDARZA.

W sprawie reformy kalendarza, tak dziś żywo interesującej całą inteligencyę państwa rosyjskiego zabiera głos w „St.-Petersburger Zeitung“ Th. v. Bunge, rozwijając w obszernym artykule swój projekt przeprowadzenia reformy owej w sposób najracyonalniejszy,

Przedewszystkiem tedy należy — zdaniem piszącego — albo nie zwlekając w lecie bieżącego roku postanowić w zasadzie przeprowadzenie kalendarzowej reformy, albo — dać wszystkiemu za wygranę. Jeżeli reforma ma być dokonaną, należy przedewszystkiem, aby władze rządowe ogłosiły już teraz oficyalnie, że rok przyszły 1900, będzie zwyczajnym, nie zaś przestępnym, gdyby bowiem przestępnym pozostał, różnica kalendarzowych dat wynosiłaby w dniu 29 lutego 1900 r. już dni 13. Pośpiech zaś nakazuje wzgląd na to, że już w lecie roku bieżącega rozpocznie się układanie i drukowanie kalendarzy na rok 1900.

Powtóre v. Bunge proponuje przeprowadzić całą reformę nie w ciągu lat 48, jak życzyłby sobie „Cerkownyj Wiestnik,“ ale w ciągu dni dwunastu. Możnaby np. rozpocząć reformę w dniu 1 lipca 1900 roku. Tego dnia obchodzonoby pamiątkę dwóch świętych Pańskich, mianowicie świętego, któremu poświęconym jest dzień 13 lipca; w dniu 2 lipca święconoby pamięć znowu dwóch świętych z 2 i 14 lipca itd., zaś w dniu 18 lipca obchodzonoby pamiątkę już znowu jednego tylko świętego, mianowicie z d. 25, ponieważ już święty z dnia 24 uwzględniony został w d. 22. I oto w rzeczonym dniu 13 lipca święcilibyśmy pamiątkę św. Małgorzaty wespół z całym światem chrześciańskim.

W ciągu owego 12-dniowego okresu reformy wszystkie akty musiałyby być znaczone oficyalnie podwójnemi datami nowego i starego stylu, a z chwilą zbiegnięcia się obu dat z sobą (25 lipca), już tylko datą nowego stylu.

Ostatnie wiadomości.

Przeciwko parlamentowi.

Coś w rodzaju zamachu stanu wykonał rząd włoski. Sprzykrzyło mu się borykanie z obstrukcyą, więc parlament na tydzień odroczył i swoją ustawę „kagańcową“, przypominającą nieboszczkę ustawę przewrotową w Prusach, zaprowadził w drodze rozporządzenia królewskiego, tak że opozycya, gdy parlament znowu się zbierze, zastanie już „fait accompli“. Rozporządzenie, mówiące w tytule skromnie i łagodnie „o środkach politycznych“, zawiera istotnie silny kaganiec na wolność słowa i druku i daje władzom policyjnym szeroką władzę dyskrecyonalną. Dość wspomnieć, że policyi wolno według własnego uznania zabraniać zebrań i zbiegowisk a zupełnie wystarczającem wytłómaczeniem zakazu ma być wzgląd na porządek publiczny. Pod karą 1 miesięcznego więzienia albo 300 lirów grzywny nie wolno nosić żadnych rewolucyjnych odznak i chorągwi. Ministrowi spraw wewnętrznych wolno rozwiązywać Towarzystwa które czynem chcą obalić obecne urządzenia społeczne lub konstytucyę. Gdyby rozwiązane Towarzystwa na nowo zostały założone, to inicyatorzy i zarządy ulegać będą karze więziennej aż do 3 miesięcy lub pieniężnej do 1000 lirów.

Artykuł 4 powiada: Jeżeli trzech lub więcej urzędników, agentów lub robotników kolejowych, pocztowych, telegraficznych lub ustanowionych przy zakładach gazowego albo elektrycznego oświetlenia urządzą zmowę strejkową to podlegają karze więzienia aż do 3 miesięcy lub pieniężnej aż do 1000 lirów a kierownicy ruchu strejkowego aż do pół roku więzienia, albo 3000 lirów grzywny. Artykuł 5—9 odnoszą się do wykroczeń prasowych i pozwalają sądom ścigać odpowiedzialnego kierownika pisma, oraz autorów i współpracowników inkryminowanych publikacyi. Właściciele pisma i drukarni ponoszą solidarnie odpowiedzialność pod względem cywilnoprawnym. Akt śledczych oraz referatów z procesów o oszczerstwo nie wolno prasie ogłaszać. W przypadkach obrazy monarchy lub głowy państwa, mającego reprezentanta u Kwirynału, może zostać wytoczony proces nie tylko na wniosek obrażonej osoby. Artykuł 10 oznacza, że dekret wchodzi w życie z dniem 20 lipca.

Niewątpliwie wywoła to surowe rozporządzenie wielką burzę w całym kraju, gdyż zagraża ona wolności słowa, wolności stowarzyszenia i zbierania się nie tylko odnośnie do stronnictw rewolucyjnych. Zdaje się, że prezes gabinetu generał Pelloux posunął się w swej gorliwości za daleko.

NEKROLOGIA.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok syna i brata

ś. † p.

JÓZEFA FRANKOWSKIEGO,

na miejsce wiecznego spoczynku, szanownemu duchowieństwu, a w szczególności Sz. Ks. W. Małczyńskiemu—składa niniejszem szczere podziękowanie

Rodzina.

We wtorek, 4 lipca, jako w rocznicę śmierci żony mojej ś. p.

Bronisławy z Kochanowskich

BRZOZOWSKIEJ

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele N. M. Panny na Starem Mieście, na które życzliwych zapraszam.

Dr. St. Brzozowski.

Telegramy.

Petersburg, 28 czerwca. Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi wyjechała z Gatczyny na mieszkanie w willi Aleksandrya w Nowym Peterhofie.

Petersburg, 30 czerwca. „Peterb. wiedom.“ donoszą: Sprawa otwarcia wydziału górniczego przy politechnice warszawskiej, rozstrzynięta została w duchu pomyślnym; wydział będzie otwarty po ukończeniu budowy gmachu potechniki.

Petersburg, 30-go czerwca. W ministeryum skarbu opracowano nowy projekt ustawy podatku stemplowego.

Rennes, 29-go czerwca. Oto dokładna lista członków sądu wojennego: inżynier pułkownik Jourt, przewodniczący; majorowie artyleryi: Bronart, Breon, Profilè, Merles; kapitanowie: Prfél, Bauvais.

Madryt, 29 czerwca. W Grenadzie, Walencyi, Burgos i Toledo wznowiły się poważne niepokoje z powodu nowych podatków. W Saragossie 17 osób poniosło ciężkie rany. Ogłoszono stan oblężenia.

Madryt, 30 czerwca. W całej Hiszpanii zaszły demonstracye, najgwałtowniejsze w Walencyi, Murcyi i Saragosie. Wszędzie prawie wojsko musiało wkroczyć. W Saragosie jeden generał został przez tłum raniony. W Madrycie napadnięto na ulicy na prezesa gabinetu Silvelę.

Konstantynopol, 30 go czerwca. Pełnomocnik serbski oświadczył w Yldiz-kiosku, że Porta winna wyjaśnić, dlaczego w jej okólniku do ambasadorów wmieszano imię króla do starć pogranicznych. Porta odpowiedziała, że przed otrzymaniem raportu komisyi pogranicznej nie może mówić o żadnem porozmieniu.

Sofia, 30 czerwca. Sobranie przystąpiło do rozpraw nad umowami kolejowemi. Karawełow protestował przeciw wzięciu tych umów pod obrady, ponieważ ustawodawstwo kolejowe w Bułgaryi zabrania oddawania eksploatacyi kolei rządowych w obce ręce. Karawełow żądał, aby nad wnioskiem jego głosowano przed głosowaniem nad umowami.

Bochum, 30 czerwca. W okręgu górniczym Herne ponowiły się rozruchy. Świętujący robotnicy strzelali do mieszkań robotników, którzy nie chcieli się przyłączyć do bezrobocia. Żandarmerya dała ognia i raniła znaczną liczbę osób.

Sofia, 30 czerwca. W sejmie rozpoczęła się rozprawa nad projektami finansowemi. Ponieważ minister spraw wewnętrznych Radosławow stanowczo oświadczył, że w sprawie tej postępować będzie solidarnie z prezesem gabinetu Greкowem, uchylone zostało niebezpieczeństwo rozdwojenia w stronnictwie rządowem, o którem krążyły w ostatnich czasach pogłoski.

Londyn, 30 czerwca. Nakazana została mobilizacya eskadry na dzień 11 lipca. Eskadra ta odpłynie do południowej Afryki.

New-York, 30 czerwca. Generał Otis przysłał sprawozdanie, w którem przedstawia położenie na Filipinach, jako mało zadawalające.

Londyn, 30 czerwca. „Daily Mail“ donosi, że w Mentschu (w prowicyi Iünnan) przyszło do zaburzeń skierowanych przeciw chrześcianom miejscowym. Spalono konsulat francuski i komorę celną. Cudzoziemcy uciekli.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND-HOTEL: Males Milner z Warszawy — Mikołaj Natan z Moskwy — Teodor Weinert z Petersburga— Gidali Sirot z Berlisławia — Ewald Vorwerk z Aachen — Adolf Rappaport z Moskwy — Inżynier Kipman z Warszawy—Heymann z Warszawy—Leon Silbersztein z Charkowa—A. Kaufman z Berlina — Salomon z Petersburga— Adolf Szlesr z Petersburga — Gabryel Wojciechowski z Płońska — Robert Tewinsohn z Goldinczek.

HOTEL POLSKI: Stasiński z Karsznic — Przyłęski z Ostrowa — Karnkowski z Popowka — Międzysłocki z Kowna — Kurnatowski s Brudniewa — Gerbanowski z Piotrkowa — E. Mader z Turku — Grabowski z Warszawy — Goldcerg z Warszawy — Zawadzki z Warszawy — Richter z Kijowa — Heimannsohn z Kurlandyi — Zakrzewski z Poddembic — Witold Gessner z Siedlec — Okorski z Lukowa.

HOTEL VICTORIA: Wahl, Hepner, Baerwienko, Warszawski, Feitelbaum, Bresteczer z Warszawy — Wjukow z Barmogleba — Stuznikow z Nowegopierska — Fuchs ze Śmiechowa — Badałow z Szuszy — Weil z Ozorkowa— Hasterman z Tomaszowa — Abraam z Tomaszowa — Haspel z Lipna — Bieliński z Kielc — Herz z Częstochowy— Kabran z Rożańska — Weintrab z Kijowa — Szmundjak z Charkowa.

Niedoręczona korespondencya:

Listy rekomendowane.

Szia Erlich z Piotrkowa — Marya Zaborowska z Siedlec — Weltman z Ekaterynburgu — Krakowiak z Ostrowca — Bagarow z Mińska — Grünberberg z Teodozyi.

Listy zwyczajne.

Ginc z Wrocławia — Wenfeld z Chemnitz — Kamiński z Pragi — Nusbein z Hamburga — Czakiert z Manheim — Hilde z Prus — J. Arndt z Szeibenbergu— M. Glikensztein z Bradfordu — Rosenblat z Fuldy — Kohn z Gdańska — W. Frankl z Leonszteinu — Wizenberg z Ameryki — W. Szer z Cittau — Kowerkow z Białegostoku — J. Feierfas z Petersburga — Wajnkaj z Warszawy — Kestin z Białegostoku — Kisielewicz miejscowy — P. Litwin z Ufy — Inżynier Szacht ze Skwiry — Fridman z Petersburga—M. Jakubowicz z wagonu № 12— Poznański ze Sławogrodu — Chwoles z Petersburga — Bagin z Dwińska — M. Aronsohn z Moskwy — Smugłowski z Kalisza.

OGŁOSZENIE.

802—3—2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 5 (17) Czerwca 1899 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
7671	Kwiecień	26	Homel	Łódź	Kagański	Okaziciel	1	Towary łokciowie	1	15
3958	„	26	Mińsk	„	Gordon	„	13	Starzyzna	77	20
108	„	30	Leispolm	„	Fuks	„	2	Towary łokciowe	6	—
43723	Maj	5	Ryga I	„	B. Arižon	„	1	Towary wełniane	1	11
209	„	3	Borkowicze	„	Liwszyn	„	1	Towary łokciowe	—	36
5326	„	2	Aleksandrów	„	Agent. prz komorze	„	23	Gałgany	323	—
5325	„	2	„	„	„	„	22	„	304	—
353/1640	„	4	Filwords (Aleksand.)	„	T-wo des imeritses [Platres	Prechner	1	Politura	—	24
11479	„	2	Warszawa tow.	„	Segał	Okaziciel	1	Gumowe wyroby	1	25
[illegible]		2	„	„	Epstein	„	3	Szczotki	16	15
[illegible]		1	„	„	Szupski	„	3	Krawaty	11	30
[illegible]		1	„	„	Zilin	„	4	Cukierki	12	20
[illegible]		30	„	„	Kalinowki i Przepiórkowski	„	1	Wyroby tytoniowe	2	4
[illegible]		30	„	„	Rom i Fiedman	„	20	Papier do obwijan.	134	—
[illegible]		30	„	„	Bawodżł	„	6	Papier	27	5
[illegible]		1	Warszawa m.	„	Mutternich	„	1	Zawiasy	2	24
[illegible]		4	„	„	Makowsi	„	1	Wyroby skórzane	5	16
[illegible]		4	„	„	Gulińsk	„	1	„	5	17
[illegible]		29	„ pośp.	„	Lubelsł	„	1	Wełna	—	26
[illegible]		1	„ pośp.	„	Brennei	„	1	Obuwie	1	30
[illegible]		1	Wilno	„	Friedmn	„	3	Resztki sukienne	13	14
[illegible]		5	Radom pośp.	„	Obremsij	„	1	Ubranie	—	22
[illegible]		1	Mikołajew	„	Choskił	„	2	Towary łokciowe	4	30
[illegible]		4	Bachmacz	„	Charłazyn	„	1	Rzeczy domowe	4	31
[illegible]		29	Biełoglinskaja	„	Mazaje	„	1	Szerść wielbłądzia	1	—
[illegible]		3	Mińsk	„	Szlezegik	„	1	Towary łokciowe	6	26
[illegible]		4	Gorodnia	„	Mielni	„	1	Płótno lniane	4	32
[illegible]		3	Odesa Port	„	L. M. złajn	„	3	Towary wełniane	24	20
[illegible]		30	Kijów	„	K. Szldze	„	1	Towary łokciowe	4	38
[illegible]		4	Kiszyniew	„	Etlis	„	4	„	41	—
[illegible]		1	Połonnoje	„	Szalit	„	29	Gałgany sukienne	208	25

Straż Ogniowa Ochonicza.

kiej Straży Ogniowej Ochotniczej, zaprasza niniejszem w: rzeczywistych, czynnych i ofiarodawców na

Zwyczajne ogólne zebraie“

w sobotę dnia 19 czerwca (1 lipca) b. punktualnie m w Sali koncertowej Vogla.

odlegające obradom ogólnego zebrani są następujące:

zenie i zatwierdzenie sprawozdania z rok 1898 i za 1899 r.

komisyi rewizyjnej.

mienie o zamknięciu czynności Łódzkej Straży ognio- obowiązującej ustawy i o utworzeniu akowej na pod- rólestwa Polskiego zatwierdzonej „Nmalnej ustawy“ ch.

ienie terminu w którym odbywać si mają zwyczajne porządku zwoływania takowych.

nie liczby członków Zarządu komisy rewizyjnej i ich rminu wyborów, jako też porządku rocznego z kolei ków Zarządu i zastępców.

ienie i zmiana rozmiaru składek pnieżnych, ofiar na korzyść Towarzystwa, dających awo na godność ego i honorowego, jako też ustanowieie terminów płaów składki rocznej.

wienie o dopuszczeniu członków ochotników i ofiaronictwa w Ogólnych zebraniach i warunkach tego

przepisów ogólnych i instrukcyj a członków urzęwa i straży ogniowej.

ie liczby składu osobistego straży jej oddziałów, janaczelników.

nie oddziału kominiarzy.

dzenie umundurowania dla straży gniowej Towarzy-

ie etatu Towarzystwa i roztrzygani o wydatkach nietem.

prezesa, członków zarządu i ich astępców; członków i ich zastępców; naczelnika straż, jego pomocnika, łowych i zarządzającego majątkiem Towarzystwa.

799—3—3

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 12 (24) czerwca 1899 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedawane drogą licytacyi na stacyi Łódź w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
4533	Maj	7	Mińsk	Łódź	Gordon	Okaziciel	7	Starzyzna	62	20
4649	„	8	Romny	„	Jurowski	„	1	Towary łokciowe	1	3
1419	„	12	Maksaticha	„	Welikowski	„	1	„	2	14
4766	„	10	„	„	„	„	5	Resztki sukienne	15	5
1285	„	5	Sosnowiec	„	I. Zilberg	„	4	Naczynia	11	3
11998	„	10	Warszawa	„	Wysocki	„	1	Ramy drewniane	1	20
11714	„	6	„	„	Wedel	„	1	Czekolada	2	20
12182	„	12	„	„	Imperial	„	1	Koniak	6	—
1538	„	9	pośp.	„	Osiński	„	1	Wyroby fajansowe	—	18
1534	„	9	„	„	„	„	1	Towary skórzane	2	—
19684	„	11	Wilno	„	Kinkulkin	„	1	Farby auilinowe	—	38
19777	„	11	Warszawa	„	„	„	2	Resztki sukienne	12	26
7043	„	5	Kowno	„	Br. Szmidt	„	2	Podkowy żelazne	14	—
6691	„	10	Ekaterinodar	„	Eferów	Feinkind	1	Towary łokciowe	4	32
2893	„	7	Nieżyn	„	Borszewski	Okaziciel	2	„	2	10
13953	„	1	Lublin	„	Ran	„	1	„	1	16
586	„	7	Lachowicze	„	Muchasiej	„	3	Resztki sukienne	7	—
209	„	10	Arapowa	„	Derlin	„	1	Próby sukienne	2	—
4177	„	9	Równo	„	Tow. Rosyjskie	„	1	Naczynia fajans.	20	—
4178	„	9	„	„	„	„	1	„	19	20
4176	„	9	„	„	„	„	1	„	21	10
4203	„	11	„	„	„	„	1	„	18	36
222	„	9	Grodzisk	„	Krell i Sp.	„	1	Kwas octowy	2	39
8140	„	9	Odesa port	„	M. Orłów	„	4	Herbata	8	20

THNER i WOLFF

anin i Melodykonów

Księgarnia i Skład Nut

przeniesione zostają do pałacu Tow. Akc.
L. Geyera

a № 74 róg Pasażu Meyera

Telefonu Nr· 317

IU HANDLOWEGO

OROWSKI

ału po firmie „UNITAS"

№ 29, (Hotel Polski)

ładów Aptecznych i Szpitali.
812—3—1

---

stwo Akcyjne

h i Ubezpieczenia

niem warrantów

1,875,000 rb.

: Łódź ul. Widzewska 70.
dy: Łódź ul. Wodna 42 (połączony torem kolejowym ze stacyą)
Łódź ul. Cegielniana 31 (filia)
Aleksandrów pogr. (połączony torem kolejowym ze stacyą).

e towarów.

rodzaju towary (oprócz łatwoza-
pieczamy takowe od ognia i wy-
e.

enia.

iamy na wszelkie towary, oddane
Varranty) składające się ze świa-
dwa świadectwa mogą być odstę-
zastawne (Warranty) korzystają
iane u nas, lub w jakimbądź ban-
ki na warranty, odnoszące się do
otów surowych lub półprzerobio-
zaliczeń nie wydajemy. Warun-
przez P. Ministra Finansów.

is.

sowej w kraju i zagranicą towa-
i wysyłamy otrzymaną za takowe
właścicieli towarów.

ycya.

owania towarów przywozowych
połączone z tą operacyą.

cya towarowa.

owie pogr. są połączone torem ko-
dział stacyi towarowej. Ładunki
iane bezpośrednio do naszych ma-
ładowania również na stacyi gló-
pedyowane z naszych składów.

DOM BANKOWY

MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.
3) Asekuruje pożyczki premiowe.
4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.
5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

Majątek Ziemski,

z 2-ch folwarków złożony, rozległy włók 34, położony nieopodal kolei Wiedeńskiej i okolic Łodzi, racyonalnie i postępowo zagospodarowany, mający przeszło 5 włók, różnego wieku lasu, dobre i dostateczne budowle, obszerny dwór, duży i piękny ogród do sprzedania wraz z inwentarzem żywym i martwym, bez pośrednictwa osób trzecich. Oferty w administracyi „Rozwoju" pod „Majątek S. W."

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób
uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy (jąkanie i bełkotanie)
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

KEFIR

ze świeżego przegotowanego mleka stale wyrabia

APTEKA

R. MOSSAKOWSKIEGO

róg Wólczańskiej i Św. Benedykta

oraz poleca 441—10—4

Wina lecznicze, wody mineralne naturalne i sztuczne.

W SZKOLE PRYWATNEJ

Heleny Kunkel

Rozwadowska № 15,
lekcye wakacyjne rozpoczynają się d. 1 lipca a rok szkolny d. 7 sierpnia n. st. Zapis uczniów i uczenie odbywa się codziennie. 774-6—4

W 4-klasowej szkole prywatnej męskiej Realnej, przy ulicy Wschodniej № 74, lekcye wakacyjne rozpoczynają się d. 3 lipca r. b. Uczniowie będą przygotowywani do Wyższej Szkoły Rzemieślniczej, do Gimnazyum męskiego i do Szkoły 7-klasowej Handlowej z językiem francuskim.

793—6—3 **J. Mejer.**

Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. Nawrot druga brama. Przyjęcie od 9—10 r. i od 7 i pół do 8 w., w niedz. i święta od 9 do 12 w poł. i od 4 i pół do 6 w.

Ogłoszenia drobne.

A. Aptecznych materyałów skład A. J Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca, materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy.

Askanas, p. adwok. przysięgł. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszystkich Władz. 548—3—2

Doświadczony korepetytor, który ukończył w tym roku tutejsze gimnazyum, poszukuje lekcyi. Oferty w red. „Rozwoju" pod lit. S. K. 535—3—2

Dom solidnie budowany trzypiętrowy, z placem dużym narożnik, na bardzo dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość w restauracyi, Piotrkowska № 10. 545—3—3

Karol Kühn Massażysta. Ul. Św. Andrzeja № 37, m. 31. 438—0

Młody człowiek inteligentny potrzebny do składu „Ludwik", ul. Południowa № 3. 554—1—1

Młody człowiek poszukuje zajęcia inkasenta lub coś mającego styczność z koleją. Wiadomość w red. „Rozwoju". 516—3—2

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli T. Wilczyński i S-ka, Piotrkowska № 103. 436

Pewne umieszczenie oszczędności. Małe działki ziemi do sprzedania w bliskości Łodzi. Cena od rb. 125. Wiadomość ul Południowa 36 m 6 do 10 rano, od 2 do 4 po południu i po 8-mej wieczór. 440—30—25

Pokój do wynajęcia od 1-go lipca, ulica Przejazd № 4 m. 4. 544—3—3

Potrzebna uzdolniona panna do krawieczyzny od 1-go lipca. Ul. Piotrkowska № 145 m. 14, zastać można od godz. 8-ej do 2 po poł. 552—3—1

Potrzebny chłopiec do warsztatu elektrotechnicznego. Ul. Piotrkowska № 45. 555—3—1

Sklep do sprzedania w suterynie. Ulica Passaż Szulca № 1. 553—3—1

Zaginął paszport i dwa weksle na imię Michała Micielskiego, wydany w magistracie m. Łodzi 850—3—1

Z powodu wyjazdu sprzedaję sklep kolonialno-galanteryjny z ładnem urządzeniem w dobrym punkcie. Adres: Ulica Konstantynowska № 9. 551—3—0

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Brzoska, wydana przez magistrat m. Łodzi. 543—3—3

Znaleziony został pies mops jest do odebrania na ul. Szarka № 3, Józef Skoczylas.

Zaginęła karta pobytu na imię Bolesława Andrzejewskiego, wydana z gminy Górka.

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Dziedzic, wydana z gminy Opatówek. 549—3—2

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 m Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych. 439
